

Reprezentacja Polski juniorów w baseballu wypadła zdecydowanie poniżej oczekiwań, zajmując dopiero siódme miejsce w turnieju kwalifikacyjnym do przyszłorocznych Mistrzostw Europy Juniorów (U-18) w baseballu. Turniej wygrali fenomenalnie przygotowani Chorwaci i wraz z Brytyjczykami zagrają w przyszłym roku w finałach MEJ.

Przed dwoma laty we Francji Polacy dotarli do półfinału turnieju kwalifikacyjnego – obaj zwycięzcy meczów tej fazy kwalifikują się do finałów MEJ. Przegrali, zajmując wówczas IV miejsce. Tegoroczna reprezentacja (roczniki 1996-98) wyglądała na silną i obiecującą, liczyliśmy więc na ponowną walkę o awans, być może z lepszym skutkiem – tym bardziej że na starcie zabrakło ubiegłorocznych spadkowiczów z grupy finałowej: Belgia w ogóle nie zgłosiła drużyny, a Ukraina wycofała się ze względu na sytuację wewnętrzną w tym kraju. Skład reprezentacji Polski na Kwalifikacje MEJ w Varaždinie i Karlovacu (Chorwacja) oparty został na baseballistach dwóch klubów ekstraklasowych, dominujących w krajowych rozgrywkach młodzieżowych: Gepardów Żory i Dębów Osielesko. Uwzględniając dwóch graczy Jastrzębia Jastrzębie Zdrój, w lidze reprezentujących barwy Gepardów w ramach wypożyczenia, kluby te dały 2/3 składu kadry.

Z ośmiu zespołów występujących w Kwalifikacjach dwa zdecydowanie odstawały od reszty: Chorwaci, którzy na własnym terenie zaprezentowali rewelacyjnie przygotowaną drużynę i na drugim biegunie Węgrzy, większość spotkań przegrywający już po V rundzie, wskutek 15-punktowej przewagi przeciwnika. Polacy trafili do grupy B właśnie z Chorwatami, którzy nie stracili obiegu i wszystkie trzy mecze grupowe wygrali dwucyfrowym wynikiem już w VII rundzie. Pozostałe trzy zespoły okazały się niezwykle wyrównane – wszystkie mecze pomiędzy nimi zakończyły się minimalną, jednopunktową różnicą!

Prowadzeni przez trenera **Przemysława Palucha** Polacy rozpoczęli turniej pokonaniem Słowacji 10:9, choć nasi południowi sąsiedzi omal nie doprowadzili do wyrównania, wybijając w ostatniej rundzie 3-punktowego home runa. Rozczarowanie przyszło następnego ranka. Rozgromiona przez Chorwację Białoruś wydawała się łatwym przeciwnikiem – nikt jeszcze nie przypuszczał, że gospodarze będą tak samo, a nawet jeszcze wyżej deklasować kolejnych rywali! Tymczasem już po trzech rundach Polacy przegrywali z Białorusią 0:5... Prowadzenie i nadzieję na zwycięstwo dał nam w V rundzie

Krzysztof Gołębiowski

, wybijając przy komplecie biegaczy na bazach wielkiego szlema – home runa za 4 punkty. Niestety, w zaciętej walce do ostatniej piłki Polacy ulegli Białorusinom 9:10 i ich sytuacja stała się bardzo trudna. Potwierdziło się to nazajutrz – Chorwaci rozgromili nasz zespół 15:0 i było to, niestety, najwyższe zwycięstwo gospodarzy w całym turnieju...

Zajęcie III miejsca w grupie B przekreśliło szanse awansu polskiej drużyny do przyszłorocznych MEJ – zamiast tego przyszło nam się potykać w grupie C o miejsca V-VIII w turnieju. Ze słabiutkimi Węgrami Polakom wystarczyły zaledwie 4 tury ofensywne, by w połowie V rundy zakończyć mecz zwycięstwem 19:2. Ostatnim rywalem była Szwajcaria, która w grupie A spośród trzech zespołów z dwoma zwycięstwami miała najłabszy bilans bezpośrednich spotkań i także odpadła z gry o awans. Po dwóch rundach Polacy prowadzili 8:0 i wszystko wskazywało na łatwe zwycięstwo przed czasem. Tymczasem Helweci przystąpili do kontrataku, co ułatwili im nasi obrońcy, popełniając w tym meczu aż 9 błędów! Kluczowe okazały się VI i VII runda, w których Szwajcarzy zdobyli łącznie 10 punktów i przejęli prowadzenie. Polski zespół nie znalazł na to skutecznej odpowiedzi i przegrał 14:16...

Również w grupie C trzy zespoły ukończyły rywalizację z dwoma zwycięstwami (do tabeli zaliczono mecze między tymi drużynami rozegrane w grupach A i B). W wyniku kontrowersyjnej interpretacji regulaminu Polaków oficjalnie sklasyfikowano na VII pozycji w turnieju, choć zdaniem naszej ekipy oraz niżej podpisanego powinno być to VI miejsce, przed Szwajcarami. Nie zmienia to faktu, że występ reprezentacji Polski juniorów w Kwalifikacjach do MEJ przyniósł spore rozczarowanie – ten zespół stać było na więcej! Uwzględniając ekipy, które za rok zagrają w finałach, Polacy zajęli XV lokatę w obecnym cyklu europejskich rozgrywek U-18. Do finałów MEJ awansowali Chorwaci i Brytyjczycy – ci ostatni w meczu finałowym przełamali passę gospodarzy i prowadzili już 6:0. Chorwaci pokazali jednak, że potrafią także wybrnąć z trudnej sytuacji. Wyrównali wynik, a po dwóch dogrywkach wygrali finał 10:8 i cały turniej. Co ciekawe, po wcześniejszych czterech shutoutach (zwycięstwach do zera) Chorwaci stracili w tym meczu 8 punktów, ale ich miotacze... zachowali czyste konto obiegów zawinionych i zakończyli cały turniej z zespołową średnią marzeń: ERA 0,00! Gospodarze zgarnęli też komplet nagród indywidualnych: **Aleksandar Kruhek** został MVP turnieju, **Andrija Tomić** najlepszym pałkarzem, a **Franko Vrlić** najlepszym miotaczem.

Z trzech przegranych spotkań dwa (z Białorusią i Szwajcarią) polski zespół oddał „na własne życzenie”, popełniając zbyt dużo błędów defensywnych, dających rywalom awanse i obiegi. Takie skwitowanie przyczyn słabego występu byłoby jednak zbyt dużym uproszczeniem. W obu tych meczach przeciwnicy nie tylko wykorzystywali nasze błędy, ale także odbijali więcej hitów niż biało-czerwoni. Przyczyną varażdińskiej klęski była fatalna skuteczność polskich baseballistów, zarówno pałkarzy, jak i miotaczy. W ataku polski zespół miał dopiero szóstą średnią odbijania 0,198, natomiast miotacze z ERA 9,38 (średnią obiegów zawinionych) byli

lepsi tylko od słabiutkich Węgrów (o ile nie zaznaczono inaczej, przytaczane statystyki odnoszą się do pierwszych trzech dni turnieju, czyli rozgrywek w grupach A i B, przed podziałem na „silniejszych” i „słabszych”). Do tego hity wybite przez Polaków dawały zwykle tylko jedną bazę – jedynie Gołębiowski zdołał wybić home runa i dabla, a w ostatnim meczu turnieju dwubazowe odbicie dodał **Łukasz Tyman**. Miotacze-starterzy, którzy powinni być filarami defensywy zespołu, zbyt szybko kończyli grę – zmiany na górcie trenerzy musieli robić już w III-V rundzie! No i najboleśniejsza statystyka: z 11 home runów wykonanych w całym turnieju aż 5 (!) odbitych zostało przeciwko Polakom...

Co do lokat zespołu w statystykach pierwszej fazy można oczywiście powiedzieć, że drużyny z grupy A miały „łatwiej”, rywalizując z Madziarami zamiast Chorwatów. Jednak same wartości średnich zespołu są po prostu słabe i taka była gra oraz wyniki polskiej drużyny w Varaždinie... Trzeba uczciwie przyznać, że Białorusini z trzecimi w stawce miotaczami, lepszymi od naszych pałkarzami i minimalnie lepszą obroną zasłużyli awans do półfinałów z grupy B.

Paradoksalnie w defensywie mieściliśmy się po trzech dniach w czołowej czwórce, ze średnią połową zespołu 0,904. Jednak i tu w przekroju całego turnieju spadliśmy na szóstą pozycję, wskutek aż 9 błędów przeciwko Szwajcarii. Jedyнным elementem, w którym nasi juniorzy brylowali na tle pozostałych siedmiu drużyn, było bieganie po bazach. Polacy w całym turnieju wykonali najwięcej prób kradzieży bazy (29) i jako jedyny zespół mieli w tym elemencie stuprocentową skuteczność – tylko naszym biegaczom rywale nie zdołali udaremnić żadnej kradzieży! Za to polscy obrońcy złapali i wyautowali swoich rywali przy co trzeciej próbie kradzieży (7 z 21). Bazę domową kradnie się jednak rzadko – i tu zabrakło wsparcia pałkarzy: w całym turnieju aż 52 polskich biegaczy zostało na bazach przy trzecim aucie – tylko Brytyjczycy zostawili o jednego więcej.

Również w podsumowaniach indywidualnych polscy baseballiści zdominowali kategorię „złodziei” baz. Po fazie grupowej A/B Gołębiowski był jej współliderem z trzema innymi graczami (po 4 SB), na koniec turnieju jastrzębianin był już bezsprzecznie najlepszy (7 SB), na II pozycji znaleźli się ex aequo **Marek Bebyn**, **Tymoteusz Orszulik** i **Martin Kollar** (Słowacja) – po 5 SB, a V lokatę podzielił z czterema rywalami

Mateusz Dembski

(4 SB).

W klasyfikacjach pałkarzy dwa ekstrabazowe hity dały Gołębiowskiemu VI miejsce pod względem *slugging average*, uwzględniającej wartość hitów – po I fazie miał SLG 0,818, na koniec spadła ona do 0,611, ale Polak utrzymał VI pozycję w tej klasyfikacji. Gołębiowski był jednym z 11 pałkarzy, którzy wybili w Chorwacji home runa, był też czwarty na liście

najskuteczniejszych „asystentów” ofensywnych (9 RBI). Bebyn otrzymał najwięcej baz za niecelne narzuty w turnieju (8 BB, tyle samo Brytyjczyk **Jonathan Fretheim**), Tyman był trzeci z 7 BB. W połączeniu z niezłym odbijaniem, dało to Bebynowi OBP 0,560 (średnia osiągnięcia 1. bazy) i VI miejsce w tej kategorii (z dwoma innymi pałkarzami). Z 10 obiegami Bebyn został też wiceliderem listy zdobywców punktów w turnieju (znów wspólnie z dwoma rywalami). Orszulik był natomiast pałkarzem najczęściej trafianym narzucaną piłką (trzykrotnie).

Polscy miotacze najmniej wyróżniali się wśród konkurencji. Na uwagę zasługuje jedynie **Radosław Zajda**

, któremu niełatwo było wybić hita. Osielszczanin był miotaczem-starterem w meczach przeciwko Słowacji i Szwajcarii, spędził na górcie łącznie 9 i 1/3 rundy. Rywale wybili mu tylko 5 hitów – to drugi najlepszy wynik w turnieju (wśród miotaczy klasyfikowanych, tzn. którzy narzucali co najmniej 7,5 rundy). Z bardzo niską średnią odbijania rywali 0,143 Zajda był trzeci w tej kategorii (wspólnie z Brytyjczykiem

Matthew Tarranem

). Niestety, z tych 5 hitów odbitych przeciwko Zajdzie dwa były home runami...

Oczywiście pojawiły się już głosy krytyki pod adresem trenerów reprezentacji Polski. Czy jednak kilka konsultacji i zgrupowań może znacząco poprawić osiągnięcia graczy na pałce i na górcie? Do kadry trafiają pałkarze i miotacze wyszkoleni w klubach i występujący w naszych coraz bardziej kadłubowych rozgrywkach. Z obserwacji kadrowiczów na krajowych boiskach ta reprezentacja wyglądała obiecująco, ale konfrontacja z zagraniczną konkurencją obnażyła poziom polskich pałkarzy i miotaczy. I trudno się temu dziwić, patrząc jak od kilku lat spada liczba zespołów ligowych oraz drużyn zgłaszanych do rozgrywek młodzieżowych (w tym roku nikt nie odpadł w półfinałach MPJ – zgłoszeń było tyle, ile miejsc w finale), spada wreszcie liczba zarejestrowanych w PZBall klubów i baseballistów.

Reprezentacja Polski wystąpiła w Varaždinie w składzie:

Miotacze: Radosław Zajda (ur. 1997, Dęby Osielsko), Mateusz Dembski (96, Gepardy Żory), Przemysław Kruczek (96, Jastrząb Jastrzębie Zdrój), Marek Bebyn (97, Dęby) – starterzy oraz Wito Gruszkiewicz (97, KSB Wrocław), Konrad Kot (97, Demony Miejska Górka), Łukasz Przybułek (97, Yankees Działdowo), Kamil Stajer (96, Gepardy), Szymon Żurkowski (97, Gepardy) – zmiennicy.

Łapacz: Łukasz Tyman (96, Gepardy).

Wewnątrzpolowi: Dominik Cydzik (97, Centaury Warszawa), Krzysztof Gołębiowski (96, Jastrząb), Filip Nowacki (98, KSB), Tymoteusz Orszulik (96, Gepardy), Mateusz Szustek (97, Centaury), Paweł Zagórski (97, Dęby).

Zapolowi: Przemysław Basoń (96, Gepardy), Szymon Bisaga (98, KSB), Daniel Charchuła (97, Dęby).

Trenerzy: Przemysław Paluch (główny trener, Stal Kutno i Arrows Ostrawa), Łukasz Snopek (trener miotaczy, Dęby), Mariusz Grzanowski (trener przygotowania fizycznego, Stal).

Jarosław S. Kaźmierczak

[podsumowanie i statystyki](#)